Rok VII Włodawa, dnia 15 marca 1929 r. No 4

Prenumerata:
miesięcznie 80 gr
kwartalnie 2.50 gr
rocznie 10 zł.
numer pojed. 40 gr

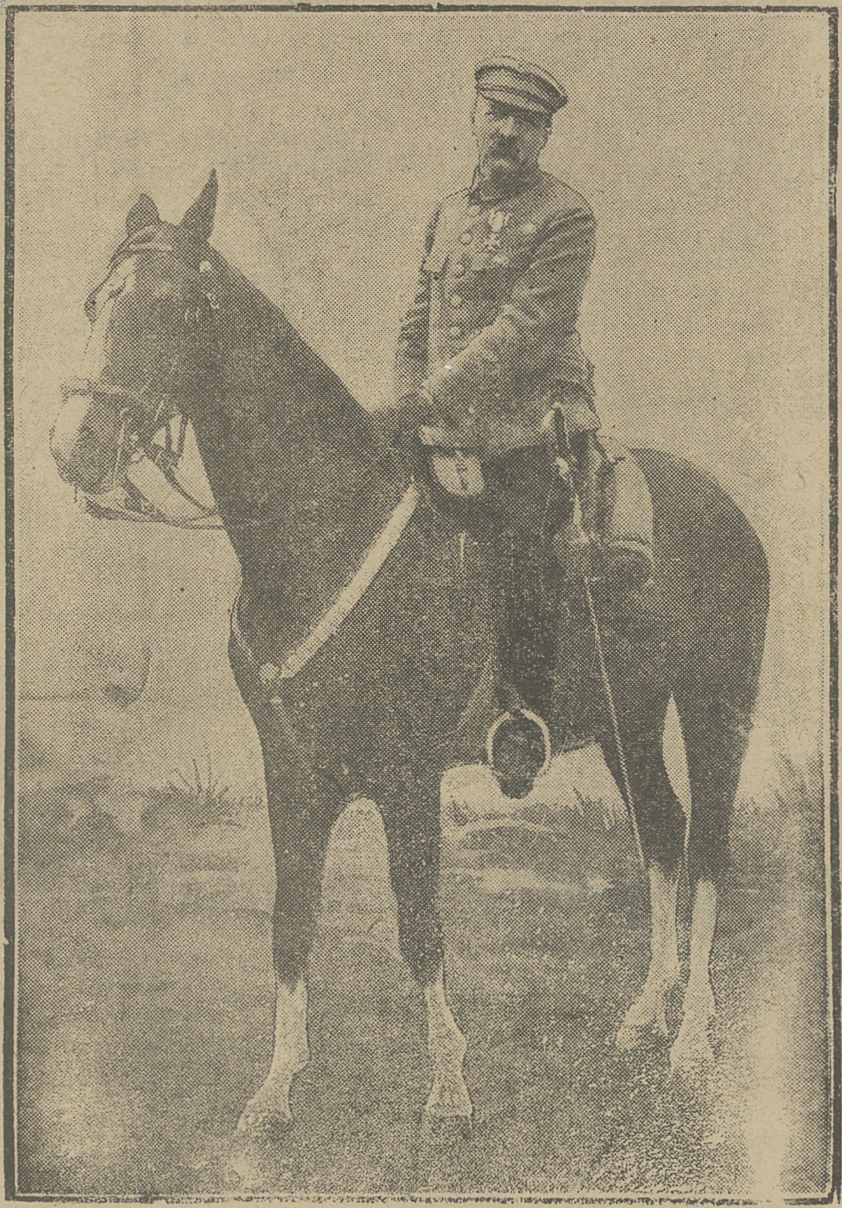
ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Listy do Redakcji należy adresować: Włodawa, skrzynka pocztowa № 24.



Marszałek Józef Piłsudski.

ieniny Marsz. Piłsudskiego.

u 19 marca cała Polska obchodzi imienin I. Marszałka Rzeczy- ózefa Piłsudskiego.

nizernemi w stosunku do Jego czy- mi się moje słowa, któremi chcę wy- ec tylko znikomą część czynów Tego Opatrznościowego Męża Polski, który w czasach niewoli polskiej był jedynym człowiekiem, który niezachwianie i głęboko wierzył, że modlitwa Mickiewicza o wojnę narodów stanie się rzeczywistością, w której Polska dzięki własnemu przelewowi krwi odzyska Niepodległość.

Stało się to dzięki Jemu, który z konsekwentnym uporem szykował kadry młodago wojska jako Komendant Związku Strzeleckiego, — do rozprawy z wrogami i do zwycięstwa.

Stało się — wbrew tym, którzy modlitwę wieszcza brali za mistycyzm i romantyzm.

Nie oderwał Go od powziętych zamierzeń nienasycony stryczek Murawjewa, ni więzienia carskie, ani też Sybir.

Nie przestraszyły Go głosy „puszczyków" wielu rodaków owej epoki, którzy głosili, że popełnia szaleństwo, podejmując walkę nierówną i zawczesną.

Marszałek Piłsudski szedł ciągle naprzód, strzegąc wiernie najświętszej idei zdobycia Niepodległości Polski.

Jak w przygotowaniach do walki o niepodległość nieustępliwy i konsekwentny, mając w dodatku przeciwko sobie apatję i bierność społeczeństwa, tak mężnie walczył i zmagał się z rozlicznemi trudnościami już w boju za Ojczyznę.

Waleczności i poczucia honoru sztandaru zazdrościli Jego wojsku nawet i wrogowie.

Na każdym kroku podkreślał niezależność i odrębność narodową Swego wojska.

Za tą właśnie odrębność narodową i wezwanie do nieskładania przysięgi Niemcom i Austrji został wtrącony do więzienia w Magdeburgu.

A kiedy czterej jeźdźcy Apokalipsy nasyceni krwią i nędzą ludzkości upadli ze zmęczenia — naród polski przez czyn „szaleńców" Piłsudskiego odzyskał Niepodległość.

Dnia 11 listopada 1918 roku został Marszałek Piłsudski obwołany przez cały naród Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem.

Sejm Ustawodawczy potwierdził to dnia 20 lutego 1919 roku, bo powziął jednomyślną uchwałę pozostawiając Tego, który na ten zaszczyt i stanowisko jedynie zasłużył i odpowiadał.

Charakterystycznym dla dzisiejszych walk partyjnych o zmiany ustrojowe organizmu państwowego jest kilka momentów z przemówienia Marszałka Piłsudskiego w odpowiedzi na chwałę Sejmu oddającą Mu urząd Naczelnika Państwa — „uważam, że Ja z moją względnie małą ustępliwością w zawiłych, trudnych, a specjalnie drażliwych sprawach politycznych, mało się nadaję do spełnienia urzędu, który ma charakter przedewszystkiem polityczny".

Z tego wynika, że Marszałek Piłsudski zdawał sobie dokładnie sprawę w jakie ramki zechce ubrać ten najważniejszy urząd w Polsce „rozbrykane" partyjnictwo.

Albo słowa: „chcę wierzyć, że przy pomocy Panów i przy pomocy całego Sejmu uda się tą sprawę, która wydaje sie nieraz bardzo ciężką z tryumfem i sławą dla Polski załatwić".

„Chcę wierzyć" — a dlaczego nie powiedział wierzę, bo już wtedy wątpił w realną i rzeczową prace Sejmu rozkochanego w złotej wolności i sejmowładztwie.

W pracy niezłomny i nieugięty jak granit — charakter czysty jak perła.

Nie należał do żadnego z zaborców — nie pozostawał u nikogo na żołdzie.

Nie uginał się przed obcymi „wielmoża ni" w Warszawie.

W roku 1918 nie poszedł na kompromis z posłem niemieckim Keslerem — nie pozwolił zdewastować kraju przemarszem wojsk niemieckich.

Nie zaprzepaścił sprawy Małopolski Wschodniej.

Wilno wygrał przeciwko wszystkim powściągliwościom i wszystkiemu co słabe.

W każdym posunięciu uosabiał hart i nieustępliwość.

A kiedy ludzi tępej głowy i słabego wzroku to „Słońce" całego narodu zaczęło drażnić — Marszałek Piłsudski usunął się, by dać możność przekonania się zarozumiałej miernocie o jej marazmie i nieudolności.

Jednak dbały o dobro Ojczyzny, nie chcąc by krwawe ofiary podziemnej walki i otwartych bojów, oraz rozrzucone po tajgach sybirskich kości najlepszych synów Ojczyzny nie poszły na marne Marszałek Piłsudski — czuwał.

A kiedy Polska przy słabych i nieudolnych rządach, a do tego skłóconych partyjnikach w Sejmie zaczęła się chylić ku upadkowi, — dnia 12 maja 1926 roku przybył Marszałek Piłsudski do Warszawy, by siłą zaprowadzić ład i ratować tak drogo okupioną Niepodległość.

Była to ostateczna konieczność o czem świadczą słowa Tego człowieka, który rzekł: „zdobyłem się po ciężkiej walce z samym sobą na próbę siły z musowemi konsekwencjami".

Dalsze wypadki jako świeższe są nam wszystkim znane.

Widzimy i odczuwamy wszyscy te wielkie zmiany ku lepszemu w każdej dziedzinie życia państwowego, w tak krótkim czasie dokonane.

Wówczas kiedy wypływanie innych mężów w Polsce było dowodem niestałości stosunków w Polsce, to powrót Marszałka Piłsudskiego liczyło

społeczeństwo i zagranica jako wzrost potęgi, odrodzenia życia gospodarczego i politycznego w Polsce.

I nie zawiedli się!

Sądzę, że w uznaniu tych wielkich zasług jakie położył Marszałek Piłsudski dla naszej Ojczyzny winniśmy wszyscy w dniu Jego imienin wznieść mocny i zgodny okrzyk — Marszałek Piłsudski niech żyje!

W. F.

W dniu Imienin Marszałka

Nadbiegł nam dzień — Jedyny dzień
Który porusza wgłąb nasze serca
Dzień ten znany dla każdego,
A nim są życzenia dla Piłsudskiego.

Któż jest tym mężem? Kto jest tym wodzem?
Którego sława zatacza krąg cały?
Nikt nie jest w pełni swych złudzeń,
Lecz go zna każdy i wielki i mały.

On... kiedy gnani śniegami Sybiru
I tęskną myślą o Polsceśmy śnili
Jako tułacze wśród płaczu i kiru
Te myśl Wolności kiedyśmy nosili
On serca pokrzepiał nasze!

On kiedy dusze krwią były targane
A wszyscy żyli już wspomień kielichem
A koło nieszczęść, Polsce dało ranę
To i w modlitwie i w błaganiu cichem
On nam przewodniczył!

On, gdy trony mocarstw miażdżyły się w strzępy
O świt wolności błyszczał nam z oddali
Kiedy już konał nasz wróg przeklęty!
On na obczyźnie w więzieniu się żalił
Twierdzy Magdeburga!

On kiedy naród zrzucił z rąk kajdany
Złączył się znowu w wieczystej swej jedni
Wtedy powrócił ten Wódz Kochany
I żywej naszego ducha rozednił
Bo wodzem był jego!

Niby daleki... dziś nam tak bliski
We wolnem państwie w potęg powrocie
Bo jedną myślą owiewa nas wszystkich
A pracą jego to róże — stokrocie
Opracujem wspólnie.

Spełnij się dzisiaj spełnij tęsknoto
Zamień się falą na polskiej ziemi!
Rozjaśnij siłę przed wroga mocą,
W całej potędze, w całej czerwieni.

I niech Bóg będzie w poczynań wielu
Naszego Wodza -- Solenizanta
Bo w nim widzimy w Tym Wskrzesicielu
Polski potęgę, sławę brylental!

Zefirek.

H. Bilczykówna.

Z okazji „Tygodnia" Propagandy „Trzeźwości"

(Dokończenie)

Człowiek lubi towarzystwo, a cóż robić bez wódki jak się ludzie zbiorą? *Oświata, — oświata i jeszcze raz oświata!* To jedno nauczy nas, jak czas mile przepędzić, to podniesie nasz dobrobyt i życie uczyni lżejszem i pokaże czem ono naprawdę jest i jak z niego należy korzystać.

Książka, gazeta w chacie wiejskiej, to jeszcze rzadkość, niemal zbytek. Gospodarz, który nawet nie zawaha się wydać kilku lub kilkunastu złotych na wódkę, z targiem, z namysłem, z bólem wprost kupuje książkę i tylko wtedy, jeżeli ta książka jest koniecznie potrzebna dziecku do szkoły. Niechętnie idzie na odczyt, gdy za wejście trzeba zapłacić 40 — 50 groszy, nie lubi dawać składek na żadne cele oświatowe.

Zapominamy czy też nie wiemy o tem, że dziś zdobywa się lepszy byt, nawet na kilku morgach gruntu nietylko rękami i plecami, lecz przedewszystkiem głową. Najcięższa praca bez umiejętności, wielkich owoców przynieść nie może. Zachodni nasi sąsiedzi stoją wyżej od nas, nietylko dlatego, że więcej pracują, ale przedewszystkiem dlatego, że pracują mądrzej. Najlepszym przykładem tego jest Danja. Zresztą moglibyśmy i powinniśmy czytać książki wprost dla przyjemności, aby wiedzieć, co się na świecie dzieje, jak inni ludzie żyją i pracują.

To naprawdę znacznie milsze spędzenie czasu niż przy kieliszku. Sienkiewicz mówi: gdy się ktoś zaczyta, zawsze albo się czegoś nauczy albo zapomnie o tem, co mu dolega, albo zaśnie' „w każdym razie wygra". Gdyby tak wieś nasza oddała trzecią część tego na książkę, co wydaje na wódkę, nie byłoby domu na wsi, gdzieby nie było kilku czy kilkunastu, książek, nie byłoby wsi bez bibljoteki lub czytelni. w której możnaby mile, ciekawie i korzystnie spędzić czas, wolny od pracy, Gdyby tak choć w pewnej części zamienić kieliszek na książkę, szynk na czytelnię, na dom ludowy, w którym odbywałyby się przedstawienia, zabawy, które i bez wódki mogą być bardzo wesołe, prędko i wiele zmieniłoby się na lepsze. Przed wojną w Królestwie Polskim wydawano na wódkę rocznie po 3 róble od osoby, nie wyłączając dzieci i kobiet. Pomyślmy tylko, co możnaby zrobić dziś na wsi, gdyby co rok w każdej wsi wydać dodatkowo tylko po trzy złote od osoby na oświatę. Naprawdę oświeciłoby to nasze głowy, podniosło dobrobyt, poprawiło gospodarkę. I kościół i szkoła i urząd gminy i zabudowania gospodarskie byłyby wtedy inne, a i sam gospodarz wyglądałby wtedy inaczej. A to przecież tylko od nas zależy. Wszyscy ludzie i światli i ciemni i ci co Polską rządzą i ci co polską ziemię orzą, widzą że kraj nasz nie podniesie się bez wielkiego wysiłku ze strony wszystkich obywateli. Idźmy jednak dalej: Polska jest krajem rolniczym i coraz więcej staje się narodem chłopskim, krajem którego przyszłość opiera się na dobrobycie drobnego rolnika.

Przyszłość Polski zależy nie od tego w jakim gmachu będzie Sejm zasiadał ale od tego w jakiej chałupie będzie chłop polski mieszkał i w jakiej oborze bydło utzymywał. Żaden rząd, ani swój, ani obcy tej chałupy i tej obory niepostawią mu; albo chłop własną prącą i rozumem do tego dojdzie, albo ich wcale mieć nie będzie. I zdaje mi się że nie przesadzimy twierdząc, że pijaństwo nam tu w drogę wchodzi i przeszkadza zamienić tę marną, walącą się jednoizbową chałupę, wyraz naszego ubóstwa, na murowane kilkuizbowe mieszkanie do czego już dawno doszli nasi sąsiedzi na zachodzie.

Pijaństwo wyrządza nam wielką krzywdę przez to, że pomniejsza naszą zdolność do pracy, że pochłachnia nasze dobro, które się przecież u nas nie przelewa, nietylko dlatego że na wódkę, idzie grosz zaoszczędzony i to co powinno pójść na polepszenie gospodarstwa, ale również i dlatego, że koło wódki kręci się całe nasze życie towarzyskie. że łączymy się najchętniej koło kielisz ka i dla kieliszka, na czem niezmiernie cierpią sprawy społeczne i osobiste i co bardzo poniża wartoś naszego życia. To tylko człowiek ciemny, rubasznie mawiał dawniej by jeść i pić ile wlezie „żeby dusza wiedziała że nie we kpie siedziała“ Ani wódka, ani wino, ani piwo nie są pokarmami nie są konieczne nawet w tym celu aby przyjemnie czas spędzić. dlatego najlepiej byłoby gdybyśmy się ich zupełnie wyrzekli, a pieniądze zaoszczędzone obrócili na coś bardziej pożytecznego. Nie jeden z czytelników powie, że może to i racja, ale odzwyczaić się trudno. Cóż wobec tego robić? Być tak umiarkowanym aby nie tracić godności ludzkiej, aby ten co „stworzony na obraz i podobieństwo Boże“ nie stawał się nigdy podobny do niemych zwierząt.

Jeżeli w żaden sposób nie możemy pozbyć się tego ohydnego nałogu pijmyż w miarę—„żeby dusza nasza wiedziała, że w człowieku siedziała“ pamiętając jednak, że stałe picie najbardziaj umiarkowane jest tylko mniej obrzydliwe, lecz dla zdrowia nie mniej szkodliwe, niż picie do utraty przytomności.

Wódka nikogo jeszcze w życiu nie uszczęśliwiła... prócz szynkarzy.,.

Nauczycielka

Sylwetki włodawskie.

Zgrabny jako fasa, a lica jak księżyc w pełni
Co wypić przyrzeknie — może — i zawsze spełni.
Lubi wódeczkę, lecz i piwka nie mało pije,
Ciągle jeździ, ludzi straszy i dobrze sobie żyje.
Ostrożny i pracowity — chociaż nie Świtalski
Do pracy nagiął płeć brzydką i „westalki“.
Inni się żarli — on konia dostał — i pracować może,
Tęgiemu z wzrostu i dzieła — szczęść Boże!
Elegancki i uprzejmy — tłuste usta — i bardzo kochliwy,
Pierwszy kompan w kasynie i dla chorych dobrotliwy.
Gdzie wejdzie tam jarmarczny hałas,
Nie uczyniłby tego — nawet Waldemaras.
Świeżo nabożna niemłoda i nie gąska, bo wszędzie głośno gada,
Na plebs jej dumne spojrzenie prawie nigdy nie pada
Ani w aptece, na Podzamczu, na ulicy, nawet u masarzy,
Czoło ściąga w groźne rysy, gdy o łysym mężu—marzy,
Nie wiem co czynić — czy uciec — czy zostać,
Czy wasze „życzenia“ dotkną mą postać
A może z mrozami złe narowy pękną!
Bo gdyby aż za rzeką Styksem
To się nie wykręcisz byle jakim „fuksem“.
Nie martwcie się inni,
Mniej więcj, lub wcale niewinni,
Wnet zawrócę się i do Was,
Chociaż będzie z tego kwas.

Oczko.

Z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego

W historji wszystkich narodów od najdawniejszych czasów widzimy postacie, które pracą swoją na gruncie narodowym wywołać potrafią wiarę w siebie i bezwzględne zaufanie Narodu.

Jednostki takie stają się wtedy twórcami i sternikami życia narodowego.

Polska szczyci się również olbrzymim szeregiem wielkich nazwisk, wśród których figuruje nazwisko Józefa Piłsudskiego.

Nie będę w niezgodzie z opinją chyba całego już dziś Narodu, jeśli powiem, że nazwisko to więcej mówi każdemu z nas, niż wszystkie poprzednie.

Dzieje się to dlatego, że po za poświęceniem i pracą nad przygotowaniem narodu do zdobycia warunków wolnego życia, co czyniło wielu Jego poprzedników, zdołał swoją wytrwałością, umiejętnością i wartościami moralnemi wskrzesić w narodzie tę wiarę w swoje poczynania, która uwieńczyła Jego wysiłki wolnością.

Podawanie z okazji święta imienin Komendanta życiorysu Jego uważam już dziś za zbyteczne; wierzę bowiem, że nawet wśród ludzi walczących z wielkością Piłsudskiego, niema ani jednego, któryby życiorysu tego nie znał.

Chcę tylko uświadomić społeczeństwo w warunkach poszczególnych etapów tych szalonych wysiłków, wypełniających od lat najmłodszych życie Komendanta, a mających na celu zdobycie Niepodległości Polski.

Etapy te wyjaśnią niezrozumiałe dla niektórych, rzecz jasna — niechcących rozumieć, kroki Komendanta.

Pracę Marszałka można podzielić, w zależności od warunków i pośrednich jej celów na cztery okresy: Pierwszy okres — to praca nad samym sobą, nad urobieniem swojego charaktoru. Praca w kierunku zdobycia jaknajwiększej umiejętności, jaknajwięcej hartu, jaknajwięcej zatwardziałości w walce z najazdem. Bodźcem do zdobywania tych wartości była bezgraniczna nienawiść, powstała w młodocianej duszy pod wpływem Matki, która nie taiła przed dzieckiem tortur, jakie po upadku ostatniego powstania stosowane były przez Rosję do narodu polskiego.

Dział gospodarstwa wiejsk.

Tępienie szkodników drzew owocowych.

Jeżeli z jednej strony słusznej bardzo dbanym o meljorację gruntów, poprawę dróg sprowadzamy sztuczne nawozy, któremi zasilamy mniej urodzajne gleby, co jdst zresztą bardzo potrzebnej konieczne i celowe, to z drugiej zaś strony również niezbędną jest rzeczą dbać o rozwój i ochronę tak mało u nas rozwiniętych sadów owocowych któse prócz wielkich dachów, zdrowego powietrza i estetycznego wyglądu, dają nam owoc, z którego tyle pożytecznych i smacznych można śporządzić przetworów, jak marmelada; gąlareta, suszone, gotowane) oraz są przydatne do wyrobu napoju jabłecznego. Owoce zaś drobne i niedokształcone ugotowane mogą służyć na karmę dla wieprzów.

Nie można zrazać się takiem powiedzeniem że tylko sady założone niedaleko miasta mogą dać znaczne dochody, ponieważ takie powiedzenie można uznać za niesłuszne, bo chociaż ktoś ma sad dalej od miassa, może owoc z niego tak zjeść, jak również sprzedać po tej samej cenie co i w pobliżu miasta, a dowóz opłaci się, jeżeli gatunek owoców jest dobry. i sąd duży. Jest wielu gospodarzy w środkowych gminach naszego powiatu, którzy wcale nie zwracaią uwagi na takie powiedzenie i niczem się nie zrażają, owszem ładują u siebie drzewa szlachetne w większych ilościach, mają z nich obfity plon dla siebie i na sprzedaż. Sady dają chyba więcej dochodów niż małorolne gospodarstwo. Trzymajmy się tej słusznej zasady, że chcąc mieó mleko z krowy niedość ją kupić, lecz trzeba żywić i hodować, tak również, aby sadek założony wydawał owoc obfity nie dość posadzić drzewo, lecz trzeba jeszcze pracować około niego.

Nie wchodzę w szczegóły w hodowli drzew gdyż nie jest to moim tematem niniejszego artykułu, chcę tylko przedstawić znaczenie utrzymywania drzew owocowyph w stanie już dojrzałym — i zwrócić uwagę na ochronę drzew owocowych przez szkodników, które można w wielkiej mierze wytępić na wiosnę.

Skąd pochodzi u nas taka słaba owocodajność drzew owocowych, jeżeli nie ta zaraza różnych owadów i innych szkodników, które niszczą kwiat, liście owoc lub nawet cała drzewo — bardzo prędko roznoszą się po wszystkich sąsiednich drzewach jednego sadu, później sąsiednich i całej wsi Dość przejechać niektore wioski w powiecie, a można przekonać się, ile tych gąsiennic, owiniętych w pajęczynę oplątują nasze drzewa owocowe, a także i nieowocowe. pozbawiaja je owocu Ludzie niestety nie zwracają uwagi na ten stan i pozwalają, aby te szkodniki coraz bardziej się rozmnożyły i niszczyły sady — nie szukają widocznie środków zaradczych, stając się zbyt obojętnymi na to.

W ten sposób nie dojdziemy do wzmożenia owocodajności drzew owocowych. ale pozbawimy siebie dochodów i pożytku z nich.

Do jednej może najważniejszej czynności! w sadzie należy czyszczenie drzew i ochrona tychże przed szkodnikami. których jest w sadach bardzo wiele i z którą walka jest co prawda bardzo trudno ale może być obujętna.

Tępienie i niszczenie szkodników drzew owocowych odbywa się w każdej porze roku prócz bardzo mroźnej zimy. Jeżeli zatem do tej walki ze szkodnikami jeszcze nie przystąpiliśmy.

Dziecinna nienawiść zaczęła dyktować młodej fantazji plany nieustępliwej walki z najeźdźcą.

Z myślą tą wzrastał, myślą tą żył, aż do wstąpienia na uniwerstytet, gdzie znalazł możność zrealizowania swych planów, współczując z młodzieżą rosyjską, dążącą do obalenia caratu

Tu jednak już ściągnął bezpośrednio na siebie opiekę żandarmów rosyjskich, w rezultacie, której zesłany zesłany został na Syberję.

Obserwując nadużycia, popełnione przez rządy rosyjskie nad całym narodem, stał się wrażliwym na wszelką niesprawiedliwość, a więc również oburzał się, patrząc na nadużycia w stosunkach społecznych, na ucisk klasy robotniczej i chłopskiej przez możnych ziemian i kapitalistów.

To też humanitarne ideje socjalizmu najpodatniejszy grunt w wrażliwej duszy Piłsudskiego.

Walkę jednak socjalną odłożył na czas dalszy.

Najbliższym Jego celem było wypędzenie z Polski zaborców.

To też po powrocie z Syberji rozpoczyna pracę w tym jednym kierunku. zapoczątkowując temsamem drugi okres swojej działalności.

Nabrawszy przeświadczenia, że jedynie należycie przygotowane zbrojne wystąpienie narodu może dać Mu upragnioną Niepodległośc, zrezygnował z ugodowej polityki niektórych stronnictw politycznych, a natomiast postanowił zbroić naród.

Postanowienie to, jak sam określił w Lublinie w roku 1921, to — porwanie się z motyką na słońce, to — dmuchanie przeciw wiatrom, to — bicie głową w mur. Wywołało też ono rewolucję duchową w narodzie, który zrezygnowany, nazawsze przestał myśleć o zdobyciu Niepodległości, przystąpił do najwygodniejszego układu życia w niewoli.

To też, kiedy po wojnie japońskiej wybuchła w Rosji rewolucja, próbował przeszczepić ruch rewolucyjny na ziemie polskie, opierając się w tych usiłowaniach na najbardziej zdolnym do poświęceń i zdecydowanej walki, robotniku polskim, z którym pozatem łączyły Go wspólne cele socjalne.

Tłem jednak tej walki był bunt przeciw najeźdźcy, zwycięzenie, którego miało doprowadzić do celu.

albo nawet gdy ją prowadzimy, to pamiętajmy o tem, że na wiosnę można bardzo dużo też wyniszczyć tych szkodników, jak również ochronić drzewa przed niszczeniem.

Np. w miesiącu lutym lub na samym początku marce, o ile mróz nie przeszkadza lub w czasie odwilży, trzeba oskrobać tępym nożem z pnia i grubszych gałęzi starą zepsutą korę; w której gnieździ się mnóstwo robactwa. Trzeb przy tem aby drzewa do żywej miazgi nie zadrasnąć, Po oskrabaniu wytrzeć drzewo suknem albo zmyć ługiem, Oskrobany pień i gałęzie należy zasmarować gliną rozmies aną z wapnem i krowieńcem. Aby owady nie dostały się do szczelin kory. dobrze jest smarować drzewa mieszaniną: dwa kubły gęstego wapna, jeden kubeł gliny gęstej i jeden kubeł krowieńcu, a to wszstko zarobić mydlinami na gęste mleko. Kto ma mniejszy sadek, brać w stosunku mniej tych rzeczy, Można też robić inaczej: wziąć trzy czwarte części wapna gaszonego, jedną część gliny niepiaszczys'ej i trochę popiołu drzewnego.

Drzewa trzeba bielić na wiosnę i w jesieni Bielić trzeba w dni pogodne i to na godzinę lub półtory przed południem, bo o tej porze bywa bardzo mało mrozu:

W wielu sadach znajduje się na drzewach i owocach gruszki jabłoni pasorzytne grzybki wyglądające jak plamy brunatne lub czarne. Plamy te psują wygląd owoców, przeszkadzają im rosnąć i rozwijać się, powodują gnicie, a nawet gorzki smak owoców. Można te grzybki wyniszczyć na wiosnę, kiedy pączki kwiatowe i liściowe zaczynają się rozwijać. Trzeba skropić całe drzewko kilka razy **cieczą bordoską** — na pierwszy raz używamy 1 kg. siarczanu miedzi i tyleż wapna dobrze rozpuszczonego. — każde osobno i zmieszanych ogółem z 100 litrami wody. Robimy to przed rozpęknięciem pączków drzewnych. Drugi raz skrapiamy gdy szpilki z kwiatami wyjdą z pąków, ale kwiatki się nie otwarły albo po opadnięciu kwiatów. Dla lepszej siły tej cieczy dodajemy do cieczy bordowskiej 50—80 gramów arsenianu miedzi (t.zw. zieleń paryska — silna trucizna)—dobrze zmieszany.

Dwukrotne skrapianie drzew tą cieczą jest wystarczająca, o ile drzewa wcześniej były owapnowane lub skropione karbolineum. Bardzo skutecznym środkiem na robaki (gąsienice) jest kwas karbolowy; wziąć go na kwartę wody kilka mniej więcej kropli, i po zmieszaniu skrapiać drzewa owocowe, agresty i porzeczki. Robactwo ginie, a drzewom i krzewom wcale nie szkodzi. Dobre to i od liszek na kapuście. Do tego służy pompka „Faworyta“. Taką pompkę możnaby zakupić wspólnie dla kilkunastu hodowców całej wsi.

Jeszcze w zimie (lub w lecie) można dostrzedz miedzy liśćmi lub gałązkami pęki liści pajęczyną owinięte. Gałązki z takiemi pękami zawierają w sobie gąsiennice (robaki) i trzeba je przed rozwinięciem pączków niżej pęka uciąć. Wszystkie gąsienice względnie gniazdka roboków nie rzucać na ziemię, ale zbierać do koszyka i spalić. Dlatego spalić, bo gąsiennce doczekawszy wiosny, zamieniają się w liszki i owady. Liszki takie objadłszy liście jednego drzewa, na którem się wylęgły, przechodzą na inne i niszczą cały sad. Ponieważ tych robaków jest b..dużo, przeto walka z niemi jest trudna i powolna. Można palić za pomocą lampy naftowej, na kiju osadzonej lub po zmierzchu — ogniska z suchych gałęzi Od ognia spali się dużo ciem, do których należy dużo szkodników

Jeżeli w miesiącu maju pokażą się chrabąszcze. to niema lepszej rady niż strącać je z drzew — rano,gdy przyczepione do liści lubga-

---

Tchórzliwe, a spodlałe w niewoli elementy narodu polskiego, wysiłki te starają się dzisiaj obedrzeć z nimbu walki o dobro całego narodu, a zasługi Komendanta i Jego wiernych współpracowników usiłują osłabić, posądzając Go w tej walce o cele czysto klasowe.

Kłam tym twierdzeniom zadają szubienicę, na których ginęły setki bojowników z taką ofiarnością, jakich żadne hasła materjalne zdolne były by wzniecić.

Celem jedynym był tu tryumf idei wolności; szubienica czy katorga stwarzała ten tryumf, polegający na tem, że każda śmierć, każda wysyłka powiększały grono walczących, z którymi często współdziałały dzieci, jako to miało miejsce w Kielcach, Częstochowie, Pabjanicach.

Tragiczne obrazki z tych walk wzruszyłyby najbardziej ostygłe serce, gdyby tylko serca te bezstronnie chciały zbadać ideowy ich podkład.

Rewolucje jednak, jako walka niezorganizowana, mająca charakter partyzancki, jednostkowy nie mogła osiągnąć celu.

Całość Rosji z jej systemem rządzenia została nienaruszona. Caratu obalić nie zdołano.

Piłsudski jednak z dalszej pracy nie rezygnuje.

Przenosi się na grunt zaboru austrjackiego.

Rozpoczyna w Galicji na nowo robotę nad fachowym wykształceniem wojskowym przyszłych dowódców zbrojnego ruchu.

Organizuje kolejno związek walki czynnej, Związek Strzelecki, drużyny strzeleckie i w związkach tych pracuje nad wyćwiczeniem żołnierza, wyrobieniem w nim ducha i dyscypliny żołnierskiej.

Rok 1914 rozpoczyna trzeci okres pracy Komendanta.

Od tego roku zaczyna się okres realizacji wysiłków Jego, celem których było zbrojne powstanie.

Niewiara w starsze społeczeństwo została potwierdzona biernym jego zachowaniem się.

Naród obawiał się próby zrzucenia więzów.

Ze drżeniem strachu przyjął mobilizację wojskowych organizacji, zarządzoną przez Komendanta.

Jednak On nie liczył się z tem.

Zawierzył swym młodym żołnierzom, jak oni Jemu i rozpoczęli bój.

łęzi nieruchomo siedzą. Nie chodzi tu głównie o drzewa owocowe, ale także o dzikie jak klony, kasztany, dęby, lipy i wierzby.

Złapane chrabąszcze zaparza się i daje się na pokarm drobiowi lub trzodzie. Dobrą przysługę w tym celu oddaje kret, który żywi się pędrakami czy gąsienicami chrabąszcza.

Zawieszać w sadach pudełka lub koszyki żeby tam ptaki jak sikora, gil, pliszka, szczygieł oraz wróble i jaskółki gniazda sobie robiły, to te ptaszki karmią się owadami, bardzo dużo ich niszczą. Jest to bardzo dobry sposób wyniszczenia szkodników.

W lecie należy opadające owoce z drzew, zbierać natychmiast, bo w nich siedzi gąsienica „owocówka", która z owocu się wygryza i wchodzi w ziemią, by tam dalsze odbyć przemiany. Ugotowane dawać nakarmy dla wieprzów.

Wprawdzie nie wyczerpałem szczegółowo wszystkich odmian szkodników, pojawiających się na drzewach owocowych, jak również wszystkich środków zapobiegawczych, jednak i ten ogólny bodaj zarys może też oddać pewne usługi hodowcom sadów owocowych, które zostały zagrożone przez te wspomniane szkodniki.

Szkoły również idą w tym kierunku, by zakładać sady owocowe na gruntach szkolnych, aby następnie dziatwa mogła praktycznie przejść naukę o sadownictwie, pomimo iż programy naukowe tego nie przewidują, zaś Nauczycielstwo w wielkiej mierze poświęca się sprawie tępienia szkodników drzew owocowych czyto w związku z nauką przyrody czy też z racji zamiłowania do sadownictw, dokłada starań, aby swoją wiedzą i pracą w tym kiernku wpływać na tych, co mają własne sady lub mają dobre warunki, a sadów nie zakładają, lub co gorsza, mają sady, ale ich nie szanują i nie chronią od szkodników.

Również może się okazać wydatną pracę samorządu gminnego, który we własnym zakresie może propagować wśród ludności zakładanie sadów owocowych, jak również ich obronę przed szkodnikami. Przez odpowiednie uchwały może zniewolić osoby obojętne lub niechętne do tępienia szkodników drzew owocowych, jako plagi naszych sadów i zastoju w owocodajności.

Mieczysław Jawicz.

Tyśmienica, dnia 15 lutego 1929 r.

Na wykładzie ze służby polowej.

Wykładowcą rekrut Klimek!

KLIMEK Tak jee Panie Sierżancie rozkaz!

Cobyście zrobili Klimek gdybyście spotkali samotnego nieprzyjaciela w polu?

KLIMEK Zabijom go na miejscu Panie Sierżancie!

Dobra! a cobyście zrobili gdybyście spotkali cały oddział nieprzyjacielski w polu?

KLIMEK Zabijom go na miejscu Panie Sierżancie i kuniec.

O! bracie oddział to 50 albo 100 chłopa toby prędzej oni ciebie zabili. Meldujecie więc niespostrzeżnie swojemu dowódcy, że zbliża się nieprzyjaciel!

KLIMEK Tak jee Panie Sierżancie rozkaz!

A cobyście zrobili gdybyście spotkali samotną krowę w polu?

KLIMEK Melduje swojemu dowódcy niespostrzeżnie że idzie krowa

Głupiście! krowę to za rogi i do kucharza!

KLIMEK Tak jee Panie Sierżancie Rozkaz!

A cobyście zrobili gdybyście spotkali mnie samotnego w polu.

KLIMEK Biorę was za rogi i do kucharza.

„Piórko"

Bój bezpardonowy,

Po kolei z każdym z najeźców.

Rozpoczął w roku 1914 z Rosją, w roku 1916 z Austrją, w roku 1917 z Niemcami.

Walka z Austrją i Niemcami, aczkolwiek nierozpoczęta zbrojnie, gdyż polegała pierwotnie na zdobywaniu korzyści narodowych w drodze szachowań i pertraktacji, jak naprzykład ogłoszenie niepodległości przez Państwa Centralne, w rezultacie jednak zakończyła się sromotną klęską okupantów w roku 1918, kiedy to znowu młodzież szkolna, zorganizowana w P. O. W. pod dowództwem doświadczonych i zahartowanych w bojach kolegów legjonistów zdołała wypędzić z granic Polski garnizony austrjackie i niemieckie, zdobywając olbrzymie magazyny z bronią, prowiantem i wszelkim materjałem wojennym.

Choć Komendant jako jeniec, siedział w Magdeburgu, każdy z nas wyczuwał Jego myśli, słyszał w każdym momencie walki Jego rozkaz.

Przypomniały nam się słowa wypowiedziane przez dzisiejszego generała Zaruskiego, który jako rotmistrz w zastępstwie pułkownika Beliny, żegnał wymaszerowujący do Szczypiorna pierwszy pułk ułanów: „nie pozwolono nam ujrzeć jutrzenki wolności, zmuszeni jesteśmy rzucić broń, a w rękę ująć kij tułaczy, ale pamiętajcie: żołnierzami być nie przestaniemy. Zmieniamy tylko mundur wojskowy na cywilny. W cywilnym ubraniu rozkaz wydany przez Komendanta obowiązywać nas będzie i na pierwszy zew Jego jak jeden na zbiórkę staniemy".

Stanęliśmy wszyscy w pierwszych dniach listopada 1918 roku.

Te cywilne mundury groźniejsze były dla okupantów od mundurów wojskowych, utrudniały bowiem orjentacje, z której strony grozi niebezpieczeństwo, a które wyłaziło często z mundurku szkolnego.

Był to najlepszy ochronny kolor.

Jedenastego listopada 1918 roku powraca w tryumfie Komendant i rozpoczyna już czwarty etap pracy nad zjednoczeniem Polski, utrwaleniem jej granic, organizacją administracji państwowej, wreszcie stworzeniem Konstytucji.

Ten okres pracy jest nam wszystkim znany. Trwa on do dziś i, daj Boże, by trwał jaknajdłużej.

A. Zatorski.

KRONIKA.

Zjazd Instrukcyjny Drogomistrzów i Dróżników pow. Włodawskiego.

Dnia 4 marca b. r. w sali Sejmiku we Włodawie odbył się Zjazd Instrukcyjny drogomistrzów i drożników dróg państwowych i samorządowych w powiecie.

Przed rozpoczęciem Zjazdu odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym odprawione na intencje pomyślności prac drogowych przyszłego sezonu.

Otworzył zjazd zastępca Starosty p. Kowalczyk ogólnym przemówieniem w którym zaznaczył cel i znaczenie Zjazdu, nadmieniając, że praca w nadchodzącym sezonie winna być spełniana pod każdym względm sumiennej i zwiększą wydajnością niż dotychczas.

Następnie Kierownik Pow. Zarządu Drogowego p. inż. Radzikowski w obszernym przemówieniu udzielił zebranym szczegółowych pouczeń, tyczących się wykonywania robót i spełniania obowiązków służbowych.

O najniezbędniejszych wiadomościach technicznych objaśnił p. B. Tokarew tech. Por. Zarządu Drogowego.

W końcu została odczytana ze szczegółowemi objaśnieniami instrukcja służbowa, dróżników, oraz przepisy o ruchu kołowym i pojazdów mechanicznych.

Zakończył Zjazd Kier. Pow. Zarządu Drogowego p. inż. Radzikowski wezwaniem obecnych do uczciwej i wytrwałej pracy.

Kierownictwo Pow. Zarządu Drogowego słusznie postąpiło zwołując Zjazd Instrukcyjny, gdyż tym sposobem miało możność przeegzeminowanie służby drogowej i zarazem przekonania się jaki jest jej stan przygotowania do spełniania swych obowiązków służbowych.

Łaźnia miejska czy łaźnia dla ludności żydowskiej.

Włodawa słusznie się szczyci z posiadania wzorowo urządzonej łaźni. I cóż z tego, kiedy nie wszyscy mieszkańcy miasta mogą z kąpieli miejskiej korzystać.

Ludność żydowska korzysta z mykwy, łaźni i wanien przez cały tydzień. Natomiast ludność chrześcijańska jest ograniczoną, ponieważ w sobotę najbardziej dogodny i odpowiedni dzień dla ogółu łaźnia miejska jest zamknięta.

Dzieje się to dlatego, iż Magistrat wydzierżawił łaźnię miejską przedsiębiorcy żydowi, który oczywiście szabasu swego strzeże jak oka w głowie i uważa się w porządku.

Ale czy Magistrat jest w porządku? Nie!

Magistrat oddając łaźnie w dzierżawę powinien mieć na względzie, by z instytucji użyteczności publicznej mogła korzystać cała ludność miasta, bez jakichkolwiek utrudnień. Powinien Magistrat zagwarantować sobie u przedsiębiorcy, ażeby łaźnia miejska była czynna i w sobotę. Niech przedsiębiorca najmię robotnika na sobotę i uruchomi łaźnię.

Ludność robotnicza chrześcijańska ma możność jedynie w sobotę pójścia do kąpieli.

Przez swoje niedbalstwo Magistrat pozbawia robotników chrześcjan tak bardzo dla zdrowia potrzebnej kąpieli.

Tolerując zamykanie łaźni w sobotę Magistrat przyczynia się do niszczenia zdrowia ludności chrześcijańskiej.

Łaźnia miejska powinna być dostępną dla wszystkich, dlatego musi być otwartą w sobotę.

Do obywateli pow. Włodawskiego i okolic

Dziesięć lat minęło, gdy Polską zrzuciła kajdany zaborcze i powstała z letargu wolna i niepodległa. Zakuta więzami niewoli, rozdarta na trzy części nie mogła żyć własnem twórczem życiem. państwowem.

I teraz odczuwszy na sobie najbardziej ze wszystkich państw Europy okropności i skutki wojny, z trudem dzwiga się, by gospodarkę państwową wprowadzić na normalne tory.

Wysiłek jest wielki. zdawałoby się, że ponad siły tych, którzy wiodą nawę państwową ku lepszej przyszłości, ku lepszemu Jutru.

Cały Naród nie możo patrzeć obojętnie na wysiłek garstki Mocarzy, lecz bez wzg. na zapatrywania polityczne, bez względu na wyznanie, czy narodowość, musi się skupić i całą ławą dopomóć tej garstce w syzyfowej pracy, bo ponad wszystkiem musi górować jedno słowo — Polska.

Zasadniczą podstawą istnienia każdego Państwa jest jego równowaga budżetowa, a przedewszystkiem oszczędną i rozumna gospodarka.

„Tylko daleko idącą oszczędnością nasz naród jest w stanie doprowadzić państwo własnemi siłami do zasobności i potęgi" (Prezydent Ignacy Mościcki).

Lecz by umieć rządzić na wielkiem, musimy nauczyć się rządzić na małem. Pierwszym warunkiem do tego jest oszczędność w swojem własnem gospodarstwie, oszczędność rozumna, którą każdy, nie podrywający swego budżetu domowego, może zastosować. Obliczenia wykazują, że składając w Kasie Oszczędności regularnie tylko po 10 groszy dziennie, po 5-ciu latach otrzymuje się kwotę 231 zł. 26 gr. Zdawałoby się, że mylnym jest ten rachunek, bo gdy 10 groszy pomnożymy przez 365 dni, otrzymany 36 zł. 50 gr. a po 5-ciu latach 182 zł. 50 gr. Lecz Kasa Oszczędności dolicza proc. 31 grudnia każdego roku do złożonych wkładów i od tych proc., dolicza dalsze proc., więc tym sposobem powstaje ta nadwyżka 48 zł. 76 gr. Z tego widzimy, że nie tylko powinniśmy

oszczędzać, lecz oszczędności swoje lokować w Kasie Oszczędn ści, ze względu na otrzymywane proc. jak również, że ulokowana gotówka jest zabezpieczana od pożaru i kradzieży, a najważniejsze, że Kasa z włożonych wkładów może udzielać pożyczek, na podniesienie rolnictwa handlu i przemysłu, pomagając tem samem w dziale odbudowy Państwa.

Wielu pracuje dla chwili obecnej, rzadko kto dla przyszłości.

Człowiek rozumny pr cuje dla jednego i dla drugiego; dla przyszłości w teraźniejszości i dla teraźniejszości w przyszłości i mimo, że zasada oszczędności jest dolegliwą lecz podniosłą. stanowi ona bowiem twórczość człowieka jego zwycięstwo nad instyktem, tryumf silnej woli nad pożądliwościami, a może nawet i nad istotnemi potrzebami.

Wy wszyscy, którzy chcecie mieć rodziny i zapewnić sobie, żonie i dzieciom chleb i wykształcenie znoście co tydzień, co miesiąc po kilka złotych do Kasy Oszczędności.

Tam znajdziecie dobrobyt dla siebie samych i zabezpieczenie dla waszych dzieci. Wasza oszczędność będzie dla nich nauką i przykładem.

Owoce waszej pracy i oszczędności nagromadzone przez czas i powiększenie przez procent, będą gotowe na wasze usługi, a w potrzebie będziecie mogli czerpać ze skarbu, któreście sobie sami przygotowali i jutro nie będzie dla was groźne.

Komunalna Kasa Oszczędności we Włodawie przzyjmuje wkłady począwszy od 1 złotego, przy oprocentowaniu od 5 do 10 proc. w stosunku rocznym,

Za całość i bezpieczeństwo wkładów ręczy powiat całym swoim majątkiem.

Jesteśmy więc przekonani, że wezwanie nasze znajdzie oddźwięk u wszystkich tych, którym chodzi o dobro swoje i Polski. I wszyscy jak jeden mąż zgłoszą się w Komęnalnej Kasie Oszczędności powiatu Włodawskiego, która jest drobną cząstką machiny państwowej. by stale i ciągle składać zaoszczędzone pieniądze.

Musimy jeszcze zaznaczyć. że Komunalna Kasa Oszczędności posiada szczególne przewileje wkładki na jej książki oszczędnościowe posiadają charakter funduszów ulokowanych z bezpieczeństwem prawem (pupilarnem), a same te książeczki są przyjmowane przez państwowe władze, urzędy i zakłady jako wadja przy wszelkich przetargach jako akcję akcyzowe i celne, jako kaucje przy zawieraniu umów, oraz jako zabezpieczenie pieniężne, i z innyck tytułów wymagane.

Naczelnik Zarządu:
J. Błyskosz

Dyrektor:
B. Komarowski

Wiadomości samorządowe

Obrady Sejmiku.

W dniu 28 lutego b. r. zebrali się delegaci Sejmiku ze wszystkich gmin powiatu na doroczne obrady, dla uchwalenia dochodów i wydatków całego powiatu na rok budżetowy 1929-30.

Obrady zapowiadały się bardzo ciekawe.

Spodziewano się nawet ostrej opozycji ze strony niektórych pp. delegatów.

Głównie zaś ogólne zainteresowanie, jak wśród delegatów, tak i publiczności, wzbudzała osoba p. Przewodniczącego Sejmiku.

Z dotychczasowych energicznych wystąpień na zebraniach o p. staroście Cwiklińskim krążą wieści na powiecie, jako tyranizującym wszystkich i nieustępliwym człowieku.

Dlatego też spodziewano się, że podczas obrad nad preliminarzem budżetu dojdzie do mocnych zatargów między delegatami a p. Przewodniczącym.

Zawiedli się, ci wszyscy, którzy oczekiwali nadzwyczajnych wydarzeń. Opozycja była, lecz rzeczowa i umiarkowana. Zaś p. starosta Cwikliński, nie zmieniając swego zasadniczego charakteru postępowania, przeprowadził całość obrad nadzwyczaj sprawnie i umiejętnie, z zachowaniem pełnego demokratyzmu przy wykonywaniu swych obowiązków przewodniczącego Sejmiku.

Przy otwarciu obrad p. Przewodniczący wypowiedział wiele cierpkich, lecz słusznych uwag odnoszących się do poprzedniego preliminarza budżetowego.

Uchwalono w roku 1928 budżet mocno odbiegający od rzeczywistości, gdyż w większości swej ogólnej sumy uchwalony był w nadzieji uzyskania pożyczek, bez pewności otrzymania tych pieniędzy.

Proszę się więc obecnie przy uchwalaniu budżetu liczyć się tym błędem, zwraca uwagę p. Przewodniczący. Oczywiście z tego wynika, że budżetu nie wykonano. Będą narzekania. A czyja w tem wina?

Okazuje się, iż nieściagniętych podatków jest około 160,000 zł., a zalega wypłat na sumę 165 zł.

Pozatem prawie wszystkie zapomogi i subwencje nie w całości zostały wypłacone.

Oto są skutki uchwalania budżetu opartego na kruchych podstawach kredytowych.

Przed przystąpieniem do porządku obrad Przewodniczący zwrócił się do delegatów z m. Włodawy, że nie mogą brać udziału w obradach, ponieważ mandaty ich już są nieważne, jako pochodzące od dawnej Rady Miejskiej, która już nie istnieje

Zgłoszone dwa wnioski nagłe przez czł. Wydz. Powiatowego Prawdzica o uzyskanie funduszu budowlanego i o przyspieszenie prac komasacyjnych w powiecie zostały przyjęte. Przy ustalaniu

punktów porządku obrad del. Pyszko w obawie, ażeby delegaci nie rozdrażnili się sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej, co mogłoby ujemnie wpłynąć na obrady przy uchwalaniu budżetu, zgłosił wniosek przełożenią punktu sprawozdanie Kom. Rew. na następny punkt po uchwaleniu budżetu. Chociaż p. Przewodniczący zwracał uwagę na pewną sprzeczność tego wniosku z przyjętemi zasadami posiedzeń demokratycznych, mimo to wniosek przeszedł.

Przystąpiono więc do obrad nad preliminarzem budżetowym w pełni spokoju i rozwagi.

(d. c. n.)

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Biuro Uzupełnień
L. dz. 8400|Pob.

Warszawa, dnia 11.XII 1928 r.

Przesunięcie terminu wcielenia do szeregów załatwianie.

Odpis

Znowelizowana ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, a w szczególności art. 61 zmieniły dotychczasowe ramy okresów, w których można było udzielać odroczeń z tytułu studjów, wskutek czego znaczna ilość młodzieży pozbawiona została niespodzianie prawa do ulg, z których korzystać mogła na prawach dawnych.

Z uwagi więc na to, że studjująca młodzież nie zdołała się dotąd przystosować do nowych warunków zachodzi potrzeba zastosowania obecnie pewnego jeszcze okresu przejściowego.

Dowódcy Korpusów będą zatem udzielali w tym okresie przejściowym młodzieży szkół akademickich oraz szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych, indywidualnych przesunięć terminu wcielenia do szeregów, a to w tym celu, aby umożliwić młodzieży ukończenie rozpoczętych już studjów i przysporzyć przez to sile zbrojnej państwa większej ilości kandydtów na przyszłych oficerów rezerwy, zaś w razie mobilizacji specjalistów w różnych dziedzinach życia wojskowego.

Udzielanie przesunięć terminu wcielenia do szeregów będzie uzależnione od pewnych minimalnych warunków, którym petenci będą musieli odpowiadać.

Jednym z takich warunków jest przynależność petenta do jednego z oddziałów wychowania fizycznego i wykazanie się świadectwem przysposobienia wojskowego I wzgl. II stopnia, względnie wykazanie się wogóle czynnym udziałem w przygotowaniu się do służby wojskowej przed okresem wcielenia do szeregów wojskowych.

Następnie stwierdzone być muszą specjalne warunki zasługujące na uwzględnienie, przyczem każdą prośbę traktować należy indywidualnie.

Do próśb o przesunięcie terminu wcielenia powinien ubiegający się przedłożyć zaświadczenie swej władzy szkolnej, stwierdzające powody lub przyczyny, które stały na przeszkodzie w ukończeniu wyższej uczelni wzgl. szkoły sredniej ogólno-kształcącej lub zawodowej (np. choroby, nieszczęśliwe wypadki w rodzinie i t. p.).

Władza szkolna wydająca takie zaświadczenie powinna równocześnie wydać swą opinję o uczniu wzgl. studencie, czy na przesunięcie terminu zasługuje i rokuje nadzieją na pomyślne rezultaty naukowe w okresie o przyznanie którego prosi.

Prośby nieskompletowane i nieuzupełnione dowodami wskazanemi powyżej mają być już w P. K. U. zwracane petentom bez załatwienia.

Przy rozpatrywaniu podań o przesunięcie terminu wcielenia mają się Dowódcy O. K. kierować zasadą, że podania takie podzielić należy na dwie grupy, a mianowicie:

I. **Pierwsza grupa** dotyczyć będzie poborowych, którzy posiadają już prawo do służby skróconej, a mając rozpoczęte studja uniwersyteckie (art. 61 pkt. 2 Ustawy o powsz. obow. wojsk.) są zwyczajnymi (rzeczywistymi) studentami wzgl. słuchaczami tychże uczelni i nie mogli w roku szkolnym 1928.29 ukończyć wyższego zakładu naukowego.

Ta kategorja poborowych winna do dnia 1 czerwca 1929 r. jako terminu bezwzględnie ostatecznego przedłożyć przez właściwego Powiatowego Komendanta Uzupełnień do Dowódcy O. K. prośbę o wyżej wspomniane przesunięcie na rok szkolny 1929.30 z dołączeniem zaświadczenia wyższego zakładu naukowego, stwierdzającego:

1) na którym roku, kursie wzgl. semestrze znajduje się zainteresowany poborowy w chwili wnoszenia podenia (maj 1929 r.);

2) oznaczenie dokładnego terminu, kiedy petent może ukończyć swe studja to zn. ile lat, kursów wzgl. semestrów pozostaje mu do definitywnego ukończenia wyższego zakładu naukowego.

Podania wniesione po 1 czerwca 1929 r. należy, ze względu na spóźniony termin załatwiać u źródła wpływu odmownie.

Dowódcy O. K. udzielać będą w powyższej grupie przesunięć terminu wcielenia do szeregów, poborowym z cenzusem roczn. 1902, 1903, którzy w roku szkolnym 1929.30 mają do ukończenia **ostatni rok studjów** szkół akademickich wzgl. innych wyższych zakładów naukowych.

Do poborowych z cenzusem rocznika 1904 należy zastosować przesunięcie powyższe, o ile udowodnią, że do ukończenia wyżej wspomnianych szkół wyższych pozostaje im jeszcze dwa lata wzgl. jeden rok.

Wszelkie inne wypadki, któreby przekraczały w tej grupie nakreślone tu kompetencje Dowódców O. K. należy niezwłocznie przedkładać do rozstrzygnięcia M. S. Wojsk. Biuro Uzupełnień najdalej jednak do dnia 15 czerwca 1929 r., jako terminu bezwzględnie ostatecznego.

Prośby o przesunięcia terminów wcielenia do szeregów dla uzyskania doktoratu, odbycia aplikacji sądowej, zdawania specjalnych egzaminów i t.p. należy załatwiać odmownie i do M. S. Wojsk. podań takich nie kierować.

Każdorazowo udzielone przesunięcie może opiewać tylko na jeden rok, to znaczy do 1 lipca roku następnego — po upływie zaś tego terminu petenci, o ile do ukończenia studjów brakowało im jeszcze dwóch lat (rocznik 1904) muszą przedłożyć Dowódcy O. K. zaświadczenie wyższej uczelni, że przeszli na ostatni rok studjów, wówczas Dowódca O. K. przesunie im automatycznie okres wcielenia do 1 lipca roku następnego, jako terminu ostatecznego.

II. Druga sprawa dotyczyć będzie poborowych nieposiadających jeszcze cenzusu naukowego, prawa skróconej służby wojskowej, a w szczególności uczniów szkół, średnich ogólno-kształcących oraz zawodowych (art. 61 pkt. 1 Ustawy o powsz. obow. wojsk.), którzy studjując w tych szkołach w roku szkolnym 1928.29 nie będą mogli ich ukończyć, wzgl. w niektórych wypadkach nabyć ustawowych warunków do uzyskania praw do służby skróconej.

Ta kategorja poborowych powinna przynajmniej na 6 tygodni przed okresem wcielenia przedłożyć w drodze przez właściwego Powiatowego Komendanta Uzupełnień do Dowódcy O. K. podanie z prośbą o przesunięcie terminu w cielenia do szeregów na rok szkolny 1929.30 z dołączeniem zaświadczenia średniego zakładu ogólnokształcącego wzgl. szkoły zawodowej, a mianowicie.

1) w której klasie, na którym roku ewent. kursie znajduje się zainteresowany poborowy w chwili składania podania:

2) określenie dokładnego terminu, kiedy poborowy uczeń może daną szkołę ukończyć wzgl. jaki czasokres pozostaje mu jeszcze do jej ukończenia wzgl. odbycia praktyki po ukończeniu kursu teoretycznego.

W tej grupie będą Dowódcy O. K. udzielać przesunięć terminu wcielenia do szeregów tym poborowym rocznika 1905, 1906 i 1907, w którym roku szkolnym 1929.30 pozostaje do ukończenia tylko jeszcze jeden rok, czy to studjów teoretycznych czy też praktycznych.

Uczniom szkół zawodowych typu wyższego (Dziennik Ustaw. R. P. Nr. 83.27, poz. 746) to jest takich, którzy po ukończeniu 6 klas szkoły średniej ogólno-kształcącej wstępują do tych uczelni i po ukończeniu 4-ch semestrów uzyskuje prawo do służby skróconej (art. 49 ustęp 3) można udzielać przesunięć terminu wcielenia tylko wówczas, jeżeli im do uzyskania dyplomu (całkowitego ukończenia nauki lub praktyki) brak najwyżej jednego roku.

Podania wnoszone po terminie określonym ogólnie dla II grupy należy już tu u źródła wpływu załatwiać odmownie.

Udzielone przesunięcia terminu wcielenia mają zależnie od potrzeby najwyżej ważność jednoroczną, dłuższych przesunięć pod żadnym pozorem udzielać nie należy.

Odbywanie praktyki rocznej w szkołach zawodowych średnich, przewidziane w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 80.27 wykaz szkół uprawniających do korzystania z odroczeń służby wojskowej) należy uwzględnić narówni z kursem nauk teoretycznych, ponieważ ukończenie tej praktyki daje poborowym prawo do uzyskania cenzusu oficerskiego.

Udzielanie przesunięć terminu w cielenia do szeregów może być stosowane tylko odnośnie słuchaczów wzgl. uczniów tych szkół, które są umieszczone w wykazie szkół, uprawniających do korzystania z ustawowym odroczeń wzgl. przyznania służby skróconej—Dz. Ustaw R. P. № 80.27 i Nr. 56.27.

Wypadki któreby nastręczały ewentualnie trudności w rozstrzygnięciu udzielenia przesunięcia mają być odpowiednio skompletowane i umotywowane niezwłocznie przedkładane do Biura Uzupełnień celem wydania ostatecznej decyzji.

W każdym wypadku udzielenia przesunięcia terminu wcielenia ma być wydane zainteresowanemu poborowemu zaświadczenie z podaniem terminu przesunięcia i odnotowane w głównej księdze ewidencyjnej, ponadto powiatowi komendanci uzupełnień mają prowadzić ścisłą ewidencję udzielonych przesunięć oraz czuwać nad dotrzymaniem terminów tych przesunięć.

O ile zajdą wypadki, że poborowi powyższej kategorji zostali zwolnieni wzgl. wystąpili ze szkoły przed upływem terminu przyznanego im przesunięcia należy ich przy najbliższem wcieleniu przeznaczyć do szeregów tej broni, do ktorej posiadają przeznaczenie, nadane im przy komisji poborowej wzgl. jak tego rozdzielnik O.K. wymaga.

Załatwianie podań winno być przeprowadzane przez władze wojskowe w tempie przyspieszonym z uwagi na pokrywanie w tych terminach rozdzielnika poborowych.

Otrzymują
Dowódcy O. K. Nr. I-X.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych
II Wiceminister
(—) FABRYCY
Gen. Bryg.





Od naszych korespondentów.

Jak powstała praca kulturalno-oświatowa w Ratajewiczach.

Na rozparcelowanym w r. 1919-ym folwarku Dołholiska osiadła ludność z najrozmaitszych stron Polski, tworząc dziwne zbiorowisko, w którem można było usłyszeć szereg gwar ludowych, w którem zebrały się temperamenty i zwyczaje ludzi z wielu zakątków kraju polskiego. Miejscowość na pamiątkę poprzedniego jej właściciela Pawła Ratajewicza nazwano kolonja Ratajewicze.

Praca kulturalno-oświatowa początkowo nie mogła mieć odpowiedniego zrozumienia wśród mieszkańców Ratajewicz z powodu panującej biedy, zawieruchy dziejowej i innych przyczyn. Istniejąca 3 oddz. Szkoła powszechna nie stanęła na właściwym poziomie i przez długi czas nie mogła mieć należnego wpływu na życie wewnętrzne kolonji.

Mimo jednak tego znalazło się kilku ludzi, którzy postanowili za wszelką cenę zmienić istniejący stan rzeczy. Otóż w następstwie tego tworzą się kursa wieczorowe dla dorosłych i powstaje Kółko Rolnicze.

W roku 1927-ym młodzież przy pomocy p. Sz. Pyszki, p naucz. R. Bratkowskiej i innych osób organizuje się w Koło Młodzieży Wiejskiej. Nowopowstałe Koło jako pierwszy wyraz swej pracy postanowiło wybudować na znajdującym się w Ratajewiczach pamiątkowym placu Kościuszkowskim pomnik dla tego bohatera narodowego. Myśl ta została zrealizowaną. Z dobrowolnych ofiar przeważnie stworzył sie fundusz, który pozwolił na wybudowanie aktu wdzięczności dla T. Kościuszki. W dniu 3-im maja 1927 roku nastąpiło poświęcenie pomnika przy udziale okolicznej dziatwy szkolnej, nauczycielstwa i zgromadzonej licznie ludności. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Juszczak z Wisznic.

W dalszej swej działalności Koło urządza przedstawienia teatralne, pogadanki, wierszyki poświęcone ważnym momentom historycznym i zagadnieniom społ.-ośw., kulturalne zabawy etc. Praca ta prowadzoną jest z przerwami, aż do ostatnich czasów.

W roku 1928-ym reorganizuje się Kółko Rolnicze i rozpoczyna wytężoną działalność nad podniesieniem kultury rolnej.

Największą zaporą na drodze pracy kult.-ośw. jest brak odpowiedniego lokalu na zebrania, odczyty, przedstawienia teatralne i t. d. Brak ten uniemożliwia wykonania wielu szczytnych zamierzeń. To też najtajniejszą myślą tutejszych organizacyj jest wybudowanie własnego Domu Ludowego. Myśl ta spełnioną kiedyś być musi, gdyż to leży w interesie wszystkich tych, którym podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego leży na sercu.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, iż w przeciągu 10-ciu lat istnienia kolonji Ratajewicze wiele się polepszyło, że na niwie społeczno-oświatowej ludność tutejsza wiele już dokonała, to też i przyszłość nie budzi smutnych refleksyj.

Władysław Tarkowski.

Ratajewicze, w dniu 5-ym marca 1929 r.

Z Sosnowicy.

Co należy do obowiązków sołtysa.

Proszę o umieszczenie tych kilka zdań na łamach „Ziemi Włodawskiej“ p. t.: Co należy do do obowiązków sołtysa?

Napewno, gdyby tak zapytać, którego, to powiedziałby ogólnie: „Mam 4 razy pójść na miesiąc do gminy i kwita“! Wysłucha co mu tam p. wójt powie, pisarz gminy, da mu plikę wezwań do gminy i do sądu etc. no i otrzyma kupę poczty“. Z wezwaniami to sołtys wie co ma zrobić — obowiązany jest bowiem takowe w terminie doręczyć, lecz z listami i gazetami, które otrzymał z poczty to naprawdę jest kłopot — oczywiście nie dla sołtysa, bo on tak bardzo tem się nie martwi. Oto jak odbywa się doręczanie listu: Sam sołtys nie jest obowiązany doręczać, więc gdy poda przez kogo list to dobrze, a nie to przy sposobności za jaki tydzień (sic!) będzie szedł koło domu adresata listu, więc mu go poda, albo adresat sam dowie się lub przypuszczą, że list jest u sołtysa, to śpieszy prędko po niego. Ten drugi przykład jest dla odbiorcy listu jeszcze najlepszy, bo zainteresowany człowiek, gdy przejdzie się do sołtysa to otrzyma cały list nierozpieczętowany (chociaż nie zawsze), ale gorzej jest, gdy sołtys puści list w wędrówkę po wiosce przez byle kogo tam kto mu się w tym czasie nawinie. Szanowni czytelnicy! czy można być pewnym, że list ten puszczony okólnikiem po wiosce będzie kiedy u właściciela? Odpowiedź jest jasna: tak albo nie! Reasumując to wszystko nasuwa mi się taki projekt, że o ile ludność płaci podatki państwowe, samorządowe i inne więc winna domagać się tego, ażeby tylu pokrzywdzonych nie było.

Sołtys winien być należycie uposażony, a potem można będzie od niego wymagać obowiązku bezwłocznego dostarczenia poczty. O tem winniśmy pamiętać wszyscy — zwłaszcza członkowie Rady Gminnej przy dyskusji budżetowej. Sprawa uważam, jest bardzo pilna — boć sołtys jest pierwszym przedstawicielem wsi, a jeżeli tak to i pierwszym fundamentem gmachu Rzeczypospolitej.

Dlaczego w innych dzielnicach Polski jest specjalny listonosz, którego zajęciem jest tylko roznoszenie listów i przesyłek po wiosce — widocznie ludność bardziej interesuje się swojemi sprawami natury ogólno-społecznej. Zresztą podaję to jako projekt — prosiłbym Szanownych czytelników „Ziemi Włodawskiej" o wypowiedzenie się w tej sprawie

Dzioba Bazyli

naucz. w Marjance, poczta Sosnowica, k. Parczewa,

Dnia 4 marca 1929 roku.

Na manewrach.

Do żołnierzy gotujących przy ognisku kurę zbliża się pułkownik, a widząc ich zmieszane miny pyta: Skąd to kura?

Kupilimy Panie Pułkowniku.

A kto za nią płacił?

Nikt Panie Pułkowniku.

Kradniecie psia krew! powiada pułkownik

Trudno Panie Pułkowniku człowiek jakby nie ukradł toby nie żył

Jakto?! ja nie kradnę a żyję, krzyczy poirytowany pułkownik

A jeden z żołnierzy na to skromnie:

Aaaaa bo Pan Pułkownik ma ordynansa.

„Piórko"

Do Nauczycielstwa powiatu Włodawskiego.

Wyłoniony Komitet na konferencji rejonowej we włodawie w dniu 9 marca b. r. organizuje wycieczkę do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

Komitet apeluje do całego Nauczycielstwa, by wzięło jaknajliczniejszy udział w organizowanej wycieczce i zgłoszenia swe nadsyłało najdalej do 25 marca b. r. do Kierownictwa Szkoły Powszechnej we Włodawie. Odpowiednie deklaracje będą przesłane do wszystkich szkół.

Przypuszczalne koszta wycieczki (podróż noclegi, wstępy i t, p.) wyniosą 70 zł. od osoby. Kwota ta zostanie ratami ściągnięta z poborów.

Biorąc pod uwagę różne przeszkody dla których w czasie wakacyj wycieczka do skutku nie dojdzie, Komitet poczyni starania, by wycieczka odbyła się w drugiej połowie czerwca.

Bliższe szczegóły, będą podane później do wiadomości.

Komitet.

Lista składek.

— P. Eugenjusz Kurdycki złożył datek w kwocie 10 zł. w Zarządzie Związku Pracy obywatelskiej Kobiet na „Przedszkole" we Włodawie

— P. Prawdzic-Tell Alicja złożyła datek w kwocie 50 zł. również na „Przedszkole".

— P. Eugenjusz Kurdycki złożył datek w kwocie 10 zł. na Okręgowy Związek Kół Młodzieży Wiejskiej we Włodawie.

— P. Inżynierowstwo Radzikowscy z powodu nieobecności na zabawie tegoż Związku w dniu 2.II. 29 r. złożyli datek w kwocie 10 zł. i p. Kinerowie 3 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Wł. Tarkowskiemu z kol. Ratajewicze.

Zapytuje Pan, czy przyjmujemy współpracę Pana w Ziemi Włodawskiej. Ależ z miłą chęcią, prosimy bardzo. Oprócz zapowiedzianego materjału, prosimy o nadsyłanie przedewszystkiem opisów, wypadków życie i rozwóju pracy społeczno-kulturalnej własnego środowiska, jak również i sąsiednich gmin.

Wobec zakończenia roku budżetowego, wszystkich prenumeratów prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Administracja.

Ogłoszenia drobne.

PRZETARG

WYDZIAŁ POWIATOWY — POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY — we WŁODAWIE

niniejszym ogłasza przetarg ofertowy pisemny na roboty brukarskie wraz z płytowaniem kamienia, to jest ułożenie bruku z kamienia polnego na drodze Wisznice - Rossosz na następujących warunkach:

a) rozsypanie piasku w korycie
b) płytowanie kamienia do bruku
c) brukowanie brukowcem o wymiarach od 14 do 22 cm. z podwójnym ubiciem, przestrzegając dobrego wiązania kamienia w bruku, przytem pierwsze ubicie na sucho, drugie na mokro,
d) zaćwiekowanie bruku tłuczniem, przytem kamień dostarczą Sejmik, a tłuczenie należy do przedsiębiorcy,

Do wykonania powyższych robót kamień i piasek dostarczy na koszt własny Zarząd Drogowy Sejmiku Włodawskiego.

Całkowita powierzchnia do zabrukowania wyniesie około 16,500 m^2 przytem ilość ta może być zwiększona lub zmniejszona o 251.

Roboty brukarskie winne być rozpoczęte najpóźniej 1 maja b. r.

Oferent obowiązany jest przedłożyć świadectwo przemysłowe upoważniające go do prowadzenia robót brukarskich, oraz oświadczenie, iż są mu znane przepisy tymczasowe o oddawaniu państwowych dostaw i robòt w zakresie działania M. R. P.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na______ __________“ należy składać w Biurze Powiatowego Zarządu Drogowego we Włodawie ul. 13 listopada **do godziny 12-ej dnia 25 marca b.r.**

Do oferty muszą być dołączone kwity Kasy Skarbowej na złożone wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Kierownik Pow. Zarz. Drog.
Inżynier:
Z. Radzikowski

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
P. Ćwikliński

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korenspondencje do druku należy pisać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Władysław Dyrek.

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca Sejmik Powiatowy Drukarnia „Zwierciadło“ Chełm, Lubelska 65.